

Mobbing w ZGN Praga-Południe w Warszawie, ukarani



Po ponad pięciu latach zakończyła się precedensowa sprawa przeciwko byłemu szefowi działu kadr w Zakładzie Gospodarowania Nieruchomościami Praga-Południe w Warszawie, działaczowi PO, który stosował coś więcej niż mobbing przeciwko przewodniczącej zakładowej Solidarności.

Sprawa trwała dokładnie pięć lat, osiem miesięcy i pięć dni. A wyliczyła to sama przewodnicząca organizacji „S” Kamila Szelągowska. Nic dziwnego, to ważna dla niej sprawa – jej przełożony zelżył ją publicznie i długo nikt go za to nie ukarał. – Zajmował się kontaktami ze związkami zawodowymi, spisywał różne stanowiska wynegocjowane przez związki z dyrektorem – opowiada Kamila Szelągowska. – Kiedy zwracałam mu uwagę, że pozmieniał to, co już było ustalone, dostawał białej gorączki. Myślę, że konsekwencją tego był ten obelżywy mejl.

Prywatne oskarżenie

„Dlaczego ta j... b... nie jest w stanie porozumieć się z dyrektorem i grać w tej samej drużynie? To p... stare pudło należałoby utopić w szambie” – mejl zawierający m.in. takie sformułowanie został wysłany wiosną 2010 r. do pracowników ZGN. Autor podpisujący się „Jan Niezbędny”, zarzucił szefowej związku, nazwanej „darmozjadem na pół etatu”, że faworyzuje dozorców. A to jego zdaniem sprawi, że pozostali pracownicy ZGN nie dostaną nagród i premii. Pismo odnosiło się do wyrównania wynagrodzeń zatrudnionych w ZGN dozorców, o które wystąpiła zakładowa Solidarność. – Wyrównanie to było zagwarantowane w układzie zbiorowym. Pracodawca miał obowiązek te pieniądze wypłacić. A zrobił to dopiero po mojej interwencji – tłumaczy Kamila Szelągowska.

Przewodnicząca z miejsca skierowała zawiadomienie do prokuratury. Ustalono, że obelżywy mejl został wysłany z komputera Sławomira Durasiewicza, działacza stołecznej PO, kadrowego w ZGN. Prokuratura nie nadała jednak sprawie dalszego biegu. Kamila Szelągowska postanowiła jednak dochodzić sprawiedliwości. W grudniu 2010 r. sąd zdecydował, że prokuratura ma się zająć sprawą brutalnego paszkwilu. Ta, niestety, umorzyła postępowanie i zasugerowała pokrzywdzonej wytoczenie sprawy cywilnej. Dlatego Kamila Szelągowska musiała wystąpić z prywatnym aktem oskarżenia.

Wojciech Dudkiewicz

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (10/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)

fot. P. Machnica